

M.p. 29 marca 1943 r.

Leke Helena Piotryńska
nauk. szk. powiat. w Toruniu

6917

Aresztowano mnie w dniu 19 stycznia 1940 r. nad Sanem pod Przemysłem w chwili, gdy usiłowałam przejść na drugą stronę rzeki, która stanowiła wówczas granicę niemiecko-polską. Jako ewakuowana otrzymałam wprawdzie przepuszczenie do legalnego przekroczenia owej granicy, lecz nie spotkiewane ramkowie granicy przez rząd sowiecki uświadomiło wybrane przepuszczenia. Zaczęto masowo aresztować i wywozić obywateli polskich, zwłaszcza rodzinny wojskowych. Wiele ludności udało się przejść nocą na drugą stronę mimo gęsto obstawionej strażnicy, której jednak świadomości nie sprzyjało. Po aresztowaniu mnie zaczęto się dla mnie pasmo podrezerwy tak moralnych jak i fizycznych. Kłamałam się na dzień dobry, wpałam w otchłani z której tylko cudem zostałam uratowana. Po odebraniu wryśkiego co przedstawiało jakis wartości upechnięto mnie do przepięknej, brudnej, zimnej celi. Przez wybite szyby śmieć sypana. Porzywiecie skiatatona z odrażającej rupy i kawałka ciemnego spleśniałego chleba. Lupa podawano w mierznych miserkach wala-jących się po brudnych korytarzach. Wiele kobiet w celi doświadczało skatu i ataków nerwowych, co czyniło je jeszcze bardziej strasnym nasre płożenie. Do tych udręceń przy-
W Zażyły się jeszcze inne t. j. śledztwo, ciągłe rewizje i t. p. Karidz z aresztowanych kobiet uwarano za opiekę i wmanowano w nas, że już wryśkiego wiedzą, lecz jeżeli która sama się przyzna wsiane zwolniona. Obiecywano też zwolnienie tej której się domosie na drugą.

Gdy to nie pomagato groźnym niewolwieniem. Po ukonwerceniu śledztwa wyworoni transportami do Rosji. Transport którym zostalam wywiezioną z Polski skierowan do Proskirowa. Tu zawleły się znnowu straszne dni w podziemnych karamat ońgis sławnego wierienia ruskiego. — Wamunki okropne - ciemnota, brud, brak wody i okropne szeregury. Towarysarki w celi to albo młodzieńki, albo starsze kobiety skazane na sprawy polityczne po kilkanascie lat. Obok w celach slychali być nieraz placz dzieci prosiących o chleb lub o spacer po podwórzu więziennym. Proskirów opuścilaam po 6-ciu tygodniach. Tu odkrytano nam wyroki na przymusową pracę w oborach. Teraz zawieziono nas do wielkiego więzienia w Charkowie w stambel do Poimny na roboty. Podróż ta była straszna. W upalny dzień w zamkniętych i nakratkowanych wagonach wieriono jak najgorzej. W drodze karmiono nas śledziami a nie dawano wody. Wysszono też wesoło rękami i nogami w wagonie bez opieki lekarskiej. Ta piekielna jarda trwata 12 dni. W oborze zmienić się zasadniczo tryb życia więziennego. O 5-tej była poluska i przez cały dzień z matą prawną obiadową trwata praca. Pracowano ze zmianą nocną. Nie uznawano niedziel i swiat, nie było dni wolnych od pracy. Pracowano w polu, fabryce, przy wyładowaniu drewna z wagonów kolejowych w suszarni drewna przy temp. 60-70^o, w elektrowni, wdrucaniu śniegu na torach kolejowych i t.d. Do pracy prowadzono nas pod bagnietem w słowieniu sfory fisor. W pracy obowiązywały normy od wrego zależata ilości i jakości porigwienia. Normy były wysokie, głównym porigwieniem kasza i śledzie. Głomplony brak tłuszczu i cukru powodował „syngg” na który prawie wszyscy w oborze

chorowali. Okolica Poimny była malaryzowa, woda zalewata creso niedzne, ciemne i brudne baraki pełne pluskwów, myszy i szerszeni. Opuska lekarska niedostateczna, brak lekarstw dawał się stolkaliwie owarai. Nadrelnik fabryki i więzora creso majstrów równier skarami, odnosili się przychylnie do Polaków uwariami wszyscy prawie za kontrrewolucjonistat. Poloremie nasre pogorszyło się z chwily wylusku wojny niemiecko - sarietkiej. Normy pracy zwiaz korony a raje rywnoscioie zredukowano. Creso mclalyo przy pracy z głotu i z umgoremia. Po amnestii zwalniano nas grupami, dajac po kilka rubli i bilety wolny na przegard koleji. Przesliwym sbregiam obolierussii zwi 3-go dnia mojej wolności dostalam się na jednej stacji do transportu ochotników tworzącej się armii polskiej udajacych się do Tatissrewa. W Tatissrewie przyjezo imię do kompanii P. S. H.